Janosik trzyma się mocno

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 31, lipiec 2016 21:08
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1841

Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego umarzające wniosek o zbadanie konstytucyjności powiatowego systemu równoważenia dochodów jest nieoczekiwanym prezentem dla Ministerstwa Finansów. Może bowiem posłużyć jako argument za utrzymaniem obecnego systemu – i to nie tylko systemu równoważenia dochodów, ale systemu dochodów jako takiego.

Podkreślić należy bowiem, że emocjonująca wiele środowisk dyskusja o kształcie janosikowego jest tak właściwie dyskusją nie dotykającą istoty problemu. System równoważenia dochodów jest bowiem konieczny w związku z niezaspokojonymi potrzebami wydatkowymi – te zaś mogłyby być zaspokojone nie tylko poprzez poziomy transfer z innych jednostek samorządu, lecz również dzięki innemu skonstruowaniu systemu dochodów jako takich.

Rozważania takie nie są jednak w interesie administracji rządowej. Pewnie dlatego od wielu już lat obserwujemy dużą niechęć władz państwowych do pojęcia kompleksowej dyskusji o systemie dochodów jednostek samorządu. Jest to o tyle zrozumiałe, że wynikiem takiej dyskusji mogłoby być chociażby stwierdzenie, iż administracja rządowa wydaje nieproporcjonalnie dużo środków w porównaniu z tym, co oferuje obywatelom. Korzystniejsze zatem dla niej jest wywołanie kłótni w samorządowej rodzinie. Z samej natury systemu równoważącego wynika bowiem konflikt interesów. Jednostki wpłacające chciałyby wpłacić jak najmniej, jednostki otrzymujące środki chciałyby otrzymać ich jak najwięcej. Oparcie się zatem na indywidualnych korzyściach, czy stratach gwarantuje impas w poszukiwaniu optymalnego rozwiązania.

Sytuacja taka nie jest zresztą rzadkością w codziennym życiu. Na poziomie indywidualnych osób pojawia się chociażby pytanie o to, jaki poziom redystrybucji dochodów – z jednej strony poprzez podatki, z drugiej przez zasiłki – byłby sprawiedliwy. Aby rozwiązać ten problem John Rawls, jeden z najwybitniejszych amerykańskich filozofów politycznych, zaproponował na początku lat 70. ubiegłego wieku swoją własną teorię sprawiedliwości. Zgodnie z tą teorią zasady sprawiedliwego podziału powinny być wypracowane przez ludzi działających za „zasłoną niewiedzy". Ludzie muszą powiedzieć co jest sprawiedliwe, nie wiedząc jakie zajmują miejsce w społeczeństwie, jaki mają majątek, jakie mają cechy. Los może ich uczynić multimiliarderem, ale też bezdomnym. Rawls założył, że jeśli jednostka nie zdaje sobie sprawy w jakiej pozycji skończy w ustalanym przez siebie ładzie społecznym, prawdopodobnie skupi się na stworzeniu systemu sprawiedliwego dla wszystkich, nie zaś preferującego jakąś grupę społeczną.

Nie odbierając prawa do bronienia interesów własnej jednostki zachęcam wszystkich, i władze, i obywateli – choć przez chwilę – do prostego ćwiczenia myślowego. Niech zastanowią się jak ich zdaniem powinien wyglądać sprawiedliwy system równoważenia dochodów, jeśli nie będzie wiadomo do jakiej jednostki się przynależy. Może to być zarówno jedno z miast-metropolii, jak i uboga gminą w rolniczym obszarze. Przemyśleniami nie trzeba się z nikim dzielić – zatem szczerość wobec samego siebie jest wskazana.

Tyle, że jest to tylko ćwiczenie. Realne prace potęgują konflikt interesów, a zatem nie spodziewam się szczególnego sukcesu w prowadzonych samodzielnie pracach nad systemem równoważącym. Przytoczę tu wnioski badaczy Banku Światowego sformułowane w oparciu o przegląd takich systemów w różnych krajach: „większość instrumentów wyrównawczych ulegała ewolucji w następstwie potrzeb politycznych i żądań formułowanych ad hoc. Raz ustanowione reguły były z zasady uparcie bronione przede wszystkim przez przedstawicieli jednostek władzy, które traciłyby na wprowadzeniu zmian. Nieprzewidywalność zewnętrznych wstrząsów, obojętność władz centralnych i opór beneficjentów

Phoca PDF

określonego systemu sprawiają, że jego istotne modyfikacje są prawie niemożliwe.”

Czas pokaże, czy prawidłowość ta sprawdzi się również w Polsce.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF